Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok V. Nowogródek Sobota 31 stycznia 1931 r. Cena 20 gr. Nr. 25 (1048)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ

Główne zadanie

Czy na rządy pomajowe spada odpowiedzialność za chaos prawny, istniejący dotychczas w Polsce — oto pytanie, na które należałoby dać odpowiedź, aby ustalić, że zarzuty w tym względzie mogą być skierowane tylko i wyłącznie przeciwko polskim partjom politycznym.

Istniejący chaos prawny powstał albo dla braku pewnych przepisów prawnych, albo też z powodu ich niejasności, niedokładności, czy wręcz pokłócenia się przepisów prawa z życiem realnem. We wszystkich tych wypadkach istniała tylko jedna droga do uzupełnienia luki do naprawienia błędów. Wiodła ona przez parlament, który jedynie jest powołany do stanowienia ustaw w Rzplitej.

Artykuł 10 Konstytucji ustala, że prawo inicjatywy ustawodawczej, czyli wnoszenie do Sejmu projektu ustaw, przysługuje tak Sejmowi jak i Rządowi. W tem miejscu należy zauważyć, że w poprzednich Sejmach moment poselskiej inicjatywy, absolutnie nie był wyzyskany w kierunku usunięcia chaosu prawnego w Polsce. Zarzut ten nie obciąża li tylko Sejmu ostatniego t. j. trzeciego, gdyż pod tym względem wzorował się on jedynie na swoich poprzednikach. Dość wspomnieć, że żaden z dotychczasowych Sejmów, nie uważał się związanym przez artykuł 126 Konstytucji, który nakazywał w ciągu roku od uchwalenia ustawy konstytucyjnej, uzgodnienie tych ustaw, które stały w sprzeczności z Konstytucją. Działo się to przecież w marcu 1921 r. i od tego czasu artykuł 126 pozostał martwym przepisem Konstytucji.

Ale niedość na tem. Były rzeczy niepomiernie ważniejsze. Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy Konstytucja, stała się zarzewiem ciągłych konfliktów między władzą ustawodawczą a wykonawczą. Sejm ostatni zrobił wszystko, aby istniejący konflikt doprowadzić do ostrego starcia. Wytworzył się stan przewlekłej walki, wśród której Sejm, na czoło wszystkich spraw wysuwał momenty polityczne, stając uparcie w obronie przywilejów poselskich, — nie dbając natomiast zupełnie o swe konstytucyjne obowiązki. W tych warunkach — istniejący chaos prawny rozszerzał się stale.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż w takich warunkach nie można było realnie myśleć o prawie inicjatywy rządowej w przedkładaniu Sejmowi projektów ustaw. Zresztą istniejący chaos prawny szedł po myśli posłów sejmowych, umożliwiał bowiem stawianie ciągłych zarzutów przeciwko rządowi i stanowił doskonałe podłoże do podsycania wrzenia i zamętu w społeczeństwie. Usiłowania rządu w tym kierunku — już zgóry były skazane na trudności i niepowodzenia. Mieliśmy zresztą w historji naszego parlamentaryzmu m. i. nawet i takie fakty, jak odrzucenie „a limine" przedłożeń rządowych przy pierwszem czytaniu, nawet bez zaznajomienia się z ich treścią na Komisji Sejmowej.

Drogą, któraby ułatwiła wyjście z sytuacji, mogłoby być udzielenie rządowi przez Sejm specjalnych pełnomocnictw. Tą drogą poszedł Sejm bezpośrednio po przewrocie majowym i rząd rzetelnie ten moment wykorzystał. W tym bowiem okresie czasu, w ramach udzielonych pełnomocnictw, ukazały się dekrety Prezydenta Rzplitej, kładące kapitalne podwaliny pod samorząd gospodarczy (Izby Przemysłowo-Handlowe, oraz Izby Rzemieślnicze). Przy pomocy dekretów Prezydenta Rzplitej, rządy pomajowe rozbudowały poważnie ustawodawstwo społeczne (ubezpieczenie pracowników umysłowych, umowy najmu o pracę, sądy pracy),—pozatem wprowadziły w życie jednolity dla całego państwa Kodeks Postępowania Karnego, zastępując nim różnolite przepisy procedur karnych, odziedziczonych po zaborcach.

Ostatni jednak Sejm, prąc do „rozgrywki" z rządem, nie objawiał najmniejszego zamiaru przelania swych uprawnień ustawodawczych na rząd,—traktował je natomiast jako atut w grze politycznej, umożliwiający mu niejednokrotnie szykanowanie rządu. Skutek był wiadomy i widoczny.

Pozatem istnieje artykuł 44 Konstytucji, upoważniający Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane. Ta droga jednak, nie daje rządowi szerszych możliwości w kierunku opanowania istniejącego chaosu prawnego. Wyklucza ona bowiem z pod prawa dekretowania sprawy związane ze zmianą Konstytucji, jak również ordynacji wyborczej. A więc samo źródło polskiego chaosu prawnego i źródło kryzysu ustrojowego, są obwarowane i rząd pod tym względem ma do pewnego stopnia— związane ręce.

W tych warunkach, powołanie do życia nowego, obecnego Sejmu, opartego o państwowo twórczą większość i zdolnego do pracy państwowo-twórczej, — było najprostszą i najkrótszą drogą do usunięcia chaosu prawnego w państwie.

Obecny Sejm powołany jest do tego, by naprawić błędy, zaniedbania i złą wolę Sejmów poprzednich, usuwając przyczyny istniejącego zła, a więc dając Polsce nową, mocną i odpowiadającą potrzebie Konstytucję.

Zadania tego — obecny Sejm dokona.

Z pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w Wiśle. Jazda na nartach jest ulubioną rozrywką Pana Prezydenta. Zdjęcie: Pan Prezydent Rzplitej i ks. kapelan Bojanek.

Jak się przedstawia gospodarcze położenie Polski?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen, ujmuje w następujący sposób obecną sytuację gospodarczą w Polsce.

Rozmiary wytwórczości przemysłowej uległy w grudniu dalszej znacznej redukcji. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się ze 105.9 w listopadzie na 101.9 w grudniu. Spadek rozmiarów wytwórczości zaznaczył się grudniu niemal wyłącznie w gałęziach produkcji dóbr wytwórczych przy równoczesnym silnym spadku przewozów kolejowych tych dóbr.

W przemyśle włókienniczym zarysowało się silne kurczenie obrotów (przewody kolejowe tkanin spadły z 81.6 w listopadzie do 62.2 w grudniu). Ponowne zmniejszenie zatrudnienia nastąpiło pod koniec miesiąca.

W innych gałęziach produkcja nie wykazywała poważniejszych zmian w porównaniu z listopadem. Sądząc na podstawie danych o liczbie bezrobotnych, proces ograniczenia produkcji przemysłowej odbywał się w dość znacznych rozmiarach również i w styczniu.

Przesilenie rolnicze w drugiej połowie grudnia, a ostrzej jeszcze w styczniu, uległo dalszemu pogłębieniu. Nietylko bowiem trwała ostra zniżka na rynkach zwierzęcych, ale ponadto cena zboża odznaczająca się w ostatnich miesiącach pewną stałością, ostatnio doznała pewnego obniżenia, szczególnie dotkliwie dla pszenicy.

Rola ludności wiejskiej jako konsumenta towarów przemysłowych redukuje się coraz bardziej.

Sytuacja na rynku pieniężnem nadal kształtuje się niepomyślnie. Wypłacalność uległa raczej dalszemu pogorszeniu. Wkłady w bankach uległy cofnięciu dalszemu zmniejszeniu, ale tempo spadku bardzo znacznie osłabło, a równocześnie nastąpił wyraźny silny wzrost wkładów w kasach oszczędności tak, że w rezultacie ogólna suma wkładów w instytucjach kredytowych, po kilkumiesięcznej przerwie ponownie wykazywała pewien wzrost. Ponowny wzrost wkładów oraz brak nadmiernych zapasów towarowych pozwala wnosić, że proces kurczenia się obrotów i ograniczenie wytwórczości przemysłowej mogłyby być w najbliższych miesiącach ukończone. Koniecznym do tego warunkiem jest równowaga cen.

Dotychczasowy przebieg depresji spadku cen odbywał się nader nierównomiernie. Podczas, gdy ceny jednych artykułów silnie spadały, obniżając dochody i zakupy odpowiednich grup ludności, ceny innych artykułów pozostały na poziomie niemal niezmiennym.

Min. Zaleski wygłosi we środę przemówienie na komisji senackiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Na posiedzeniu senackiej komisji spr. zagr., które odbędzie się we środę p. min. Zaleski wygłosi dłuższy referat „O polskiej polityce zagranicznej w związku z ostatniem posiedzeniem Ligi Narodów".

Zjazd okręgowych inspektorów pracy

(Tel. od kor. wł. z Warszawy)

Z inicjatywy ministra przemysłu i handlu Prystora, odbył się wczoraj w Warszawie zjazd wszystkich okręgowych inspektorów pracy pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej Hubickiego. Referat obszerny wygłosił na zjeździe minister Prystor, gdyż zjazd ma na celu oprócz usprawnienia działalności ochrony pracy, również i przeprowadzenie akcji zniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Rzad nie myśli o podwyżce podatku od lokali

(Telefonem od naszego korespondenta)

Jak się dowiadujemy ze źródła dobrze poinformowanego, na wczorajszem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów nie było wcale dyskusji nad rzekomym projektem podwyżki podatku od lokali.

Aresztowanie komunistów w Krakowie

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Władze bezpieczeństwa publicznego w Krakowie aresztowały cały szereg osób, które uprawiały od dłuższego czasu akcję komunistyczną na terenie Małopolski Zachodniej. Aresztowano ogółem 36 osób, w tej liczbie 11 kobiet. Większość aresztowanych stanowili studenci uniwersytetu Jagiellońskiego wyznania mojżeszowego.

Proces przeciwko Jagodzińskiemu i towarzyszom

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Wczoraj w drugi dzień procesu przeciwko Jagodzińskiemu towarzyszom oskarżonym o usiłowanie zamachu na Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, sąd przesłuchał świadków Buranowskiego, oraz podsekretarza stanu w min. spraw zagranicznych Becka, ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, płk. Szetzla, oraz naczelnika wydz. bezpieczeństwa w min. spraw wewn. Kaweckiego. O godz. 9 wieczorem przewodniczący zarządził przerwę do dnia dzisiejszego do godz. 9 m. 30 rano.

Wylądowanie samolotu niemieckiego na terytorjum polskiem

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Z Bydgoszczy donoszą że w dniu wczorajszym w okolicach Holsztyna w województwie pomorskiem rzekomo z powodu złych warunków atmosferycznych oraz defektu silnika opuścił się na terytorjum polskie aparat wojskowy niemiecki. Jak się okazało jest to wojskowy jednopłatowiec D. 1559. Lotnik po wylądowaniu został zatrzymany i przewieziony do Holsztyna. Aparat zabezpieczony na miejscu.

EKSPLOZJA 15 SKRZYN DYNAMITU W KOPALNI AMERYKANSKIEJ

MOWY JORK, 30.I. W Linonie w stanie Indjana zdarzyła się straszliwa katastrofa. Mianowicie w tamtejszej kopalni węgla „Betty" eksplodowało 15 skrzyń dynamitu.

W chwili eksplozji znajdowało się w kopalni 35 robotników. Według wszelkich przypuszczeń wszyscy oni zginęli. Akcja ratunkowa, którą natychmiast przedsięwzięto, napotyka na wiele utrudnień. Kopalnia bowiem przepełniona jest gazami powstałemi przy eksplozji dynamitu. Gazy te uniemożliwiają dostęp do szybów.

Po usilnych staraniach, ratownicy z narażeniem własnego życia, zdołali wydobyć 10 górników. Niestety były to już tylko zwłoki. 11-ty górnik wydobyty z głębi kopalni w stanie ciężko rannym odwieziony został do szpitala, w którym jednak po upływie paru godzin zmarł w straszliwych męczarniach.

Zarówno władze państwowe, jak i miejskie zmobilizowały wszystkie siły, celem niesienia ratunku. W akcji ratowniczej bierze udział straż pożarna, policja i milicja. Niestety niema nadziei, iżby dało się zagrzebanych górników wydobyć żywych.

Władze wdrożyły energiczne śledztwo. Kopalnia przedstawia straszliwy widok, uległa bowiem kompletnemu zniszczeniu.

Po całonocnej pracy w Sejmie — udał sobie drzemkę w kuluarach poseł Czapiński.

Początek wojny 1914 roku

Lenin w Polsce

Z racji 7-lecia śmierci Lenina, wdowa po twórcy wielkiej rewolucji rosyjskiej, Krupskaja, ogłosiła w „Prawdzie" sowieckiej, wspomnienia o pobycie Lenina wraz z rodziną w Polsce w chwili, kiedy wybuchła wszechświatowa wojna.

— Lato 1914 roku spędziliśmy w Poroninie pod Zakopanem — pisze p. Krupska — położonym niedaleko Zakopanego. Wysokie śnieżne wzgórza, jeziora i doliny, przedstawiały dziwnie piękny krajobraz. Spędziliśmy tam drugie z kolei lato. W Zakopanem warunki życia są trudniejsze i dlatego mieszkaliśmy w Poroninie. Oprócz nas przebywała w Poroninie rodzina Zinowjewych, Hanecki (Firstenberg, warszawianin. Przypisek Redakcji) i inni. Pozatem przyjeżdżili do nas często z Rosji towarzysze partyjni i członkowie Dumy. Życie tam było wygodne, a stosunek do nas policji i był zupełnie znośny.

— Chociaż czuć już było wojnę, to jednak kiedy ona wybuchła fakt ten nas zaskoczył, należało wyjechać z Poronina, ale dokąd jechać narazie nie orjentowaliśmy się. Zdecydowaliśmy się więc narazie pozostać w Poroninie.

— 7-go sierpnia przybył do nas żandarm i dokonał rewizji. Po rewizji żandarm oświadczył, że Lenin podejrzany jest o szpiegostwo, wobec czego zmuszony jest aresztować go. Wobec tego jednak, że wyjazd do Nowego-Targu mógł nastąpić dopiero na drugi dzień o 6-tej rano, żandarm pozostawił Lenina na wolności z tem, że przybędzie on sam na umówiony pociąg.

— Zdawaliśmy sobie sprawę, że areszt cudzoziemca w czasie wojny jest poważną groźbą tego co może nastąpić. Wobec tego Lenin udał się do towarzysza Haneckiego, który również mieszkał w Poroninie, i opowiedział mu o wszystkiem. Hanecki, nie zwlekając zadepeszował do posła Marka (poseł Marek S.D. polski był wówczas posłem do parlamentu Wiedeńskiego), zaś Lenin zadepeszował do krakowskiego urzędu policyjnego, który go znał jako emigranta. Lenina niepokoiła perspektywa przebywania w Poroninie wraz ze starą matką. W tym czasie zjawił się towarzysz Tichomirow, którego przysłano tu na odpoczynek po przebytej zsyłce w gub. Ołonieckiej. Zamieszkał więc on z nami.

— Rano następnego dnia odprowadziłem Lenina na pociąg. Hanecki zaś pojechał końmi do Nowego Targu, aby interwenjować na rzecz Lenina, wskazując kim on jest, jaką rolę odgrywa w Międzynarodówce. Interwencja Haneckiego poskutkowała: udało się wyrwać Iljicza z rąk władz wojskowych. Zajęły się nim władze cywilne, które pozwoliły mi odwiedzać więźnia.

— Policja krakowska zawiadomiła Nowy-Targ, że nie należy podejrzewać Lenina o szpiegostwo; w tej samej sprawie nadesłał depeszę poseł Marek.

— Miałam pozwolenie na codzienne widzenie się z Leninem. Opowiadał mi on o swoich przeżyciach więziennych i współtowarzyszach doli Siedzieli wówczas w więzieniu jakiś francuz, jakiś urzędnik polak i kilku włościan. Lenin (był on prawnikiem) dawał włościanom porady prawne, pisał im podania i t. d. To też nazywano go tam „byczy chłop". Ten „byczy chłop" powoli aklimatyzował się w więzieniu, to też prowadził tam życie dość spokojne i obmyślał plan działalności międzynarodowego proletarjatu w czasie wojny.

— Stało się jasnem, że dalsze pozostawanie w Poroninie, z chwilą kiedy wypuszczą z więzienia Lenina, będzie niemożliwe. Zaczęłam przygotowywać się do wyjazdu. Starania posłów Wiktora Adlera (z Wiednia) i Diamanda (Polaka), którzy poręczyli za Leninem, odniosły skutek. 19-go sierpnia Lenin był wypuszczony na wolność. Z Poronina wyjechaliśmy do Krakowa. Dostaliśmy pozwolenie na wyjazd do Szwajcarji. Z Krakowa do granicy szwajcarskiej jechaliśmy cały tydzień. W Wiedniu zatrzymaliśmy się przez jeden dzień, gdzie widzieliśmy się z posłem Adlerem i z towarzyszem Razanowem, który tem wówczas przebywał. Adler opowiedział nam rozmowę, jaką miał z jednym z ministrów, starając się o uwolnienie Lenina. Minister ten zapytał Adlera: „czy pan jest pewien, że Lenin jest wrogiem rządu carskiego"? „Naturalnie! odpowiedział, jest on większym wrogiem caratu, niż wasza ekscelencja".

— 5-go września przybyliśmy wreszcie do Szwajcarji i zamieszkaliśmy w Bernie. Już na drugi dzień po przyjeździe zgłosił się do nas cały szereg towarzyszy partyjnych, którzy wówczas tam przebywali.

Krótkie te wspomnienia wykazują dowodnie, jak dobrze i prawie po przyjacielsku rewolucjoniści rosyjscy byli traktowani przez ludność polską, której wybitniejsi przedstawiciele otaczali ich nawet opieką. Nic w tem dziwnego. Rewolucjoniści rosyjscy byli wrogami caratu, dążyli do potargania kajdan moskiewskich, — byli więc naszymi sprzymierzeńcami, albowiem „wrogowie naszego wroga są naszymi przyjaciółmi".

Uzupełniając to sprawozdanie Krupskiej przypominamy, że, dzięki interwencji i przy pomocy Niemców w roku 1917 tym, Lenin i towarzysze przejechali w zaplombowanym wagonie z Szwajcarji do Rosji. Było to początkiem tej wielkiej zawieruchy rewolucyjnej, która później zakończyła się powstaniem państwa bolszewickiego.

Ł. garz.

Pół wieku pracy znakomitego slawisty. Przy końcu stycznia r. b. obchodzi 75-tą rocznicę swoich urodzin jeden z najwybitniejszych uczonych polskich prof. Aleksander Bruckner. Od pół wieku świat naukowy z podziwem patrzy na zdumiewającą pracę tego uczonego, który niestrudzenie pracuje nad problematami języka i przeszłości narodów. Takie dzieła, jak „Dzieje kultury polskiej", „Historja języka polskiego", „Słownik etymologiczny języka polskiego", „Historja literatury polskiej", to pomniki zbudowane przez prof. Aleksandra Brucknera. — Celem złożenia hołdu dostojnemu nestorowi nauki polskiej, zawiązał się komitet pod protektoratem pp. min. Czerwińskiego i Zaleskiego, ze współudziałem rektorów szkół wyższych. Komitet postanowił wybić złoty medal, który ma być wręczony znakomitemu slawiście w dniu 75 ciolecia jego urodzin.

PRZEMYSŁ NIEMIECKI ŻĄDA NATYCHMIASTOWEJ RATYFIKACJI TRAKTATU HANDLOWEGO Z POLSKĄ

BERLIN 30 I. Kanclerz Rzeszy przyjął dzisiaj przedstawicieli Związku Zielonego Frontu, organizacji reprezentującej cztery największe stowarzyszenia agrarne. Jak już swego czasu zapowiadaliśmy, Zielony Front domaga się znacznego podwyższenia ceł agrarnych w pierwszym rzędzie na artykuły t. zw. uszlachetnionej produkcji rolniczej. Delegacja Zielonego Frontu zgłosiła także swoje zastrzeżenia przeciw ratyfikacji polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Bezpośrednio po przyjęciu delegacji Zielonego Frontu, kanclerz Rzeszy przyjął delegację Związku przemysłowców niemieckich (Reichverband der Deutschen Industrie), która to delegacja przedłożyła postulaty wręcz przeciwne żądaniom organizacji agrarnej.

Związek przemysłowców niemieckich domaga się ratyfikacji traktatu handlowego z Polską w jaknajkrótszym czasie, wyrażając obawę, iż zarządzenia natury celnej, krępującej stosunki gospodarcze z państwami agrarnemi, pozbawiają niemiecki przemysł koniecznych rynków zbytu, oraz uniemożliwiają przeprowadzenie zniżki płac robotniczych, a tem samem i ogólnej zniżki cen.

Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy, który odbędzie się w dniu jutrzejszym, rząd niemiecki będzie musiał wybrać między postulatami agrarjuszy, a postulatami przemysłu niemieckiego.

Dalszy rozłam w Heimwehrze

WIEDEŃ, 30. I. Rozłam w organizacji Heimwehra, o której pisaliśmy przed kilku dniami przybrał jak się okazało rozmiary znacznie większe niż początkowo przypuszczano. Secesja oddziałów Przedarulanji, Wiednia i Tyrolu zmusiła komendanta Staremberga do opuszczenia szeregów organizacji, tak że w ten sposób spaliły na panewce jego marzenia dyktatorskie.

Ekspedycja ratunkowa na Jungfrau

wyratowała zaginioną wycieczkę

MUERREN (Szwajcarja) 30.I. W dniu onegdajszym wyruszyła z Meurren ekspedycja ratunkowa w poszukiwaniu za wycieczką, która wyruszyła cztery cn temu na Jungfrau. Po niezwykle trudnych poszukiwaniach ekspedycja znalazła 4 członków wycieczki, z których 3 anglików zmarło z powodu braku żywności i niezwykle silnego mrozu.

Sprawa b. burmistrza m. Baranowicz przeciwko redaktorowi Zdanowiczowi

W dniu wczorajszym sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Nowogródku rozpatrywała sprawę b. burmistrza m. Baranowicz Markiewicza przeciwko redaktorowi pewnego pisma p. Mikołajowi Zdanowiczowi. Sąd wydał wyrok uniewinniający red. p. Zdanowicza.

Szczegółowe sprawozdanie z rozprawy w następnym numerze.

Generał Rydz Śmigły — protektorem Bloku Pracy Państwowej. — W imieniu Bloku Pracy Państwowej na wychodźtwie we Francji kapitan Edward Riediger prosił p. Generała Rydza-Śmigłego o przyjęcie protektoratu nad tym odłamem wychodźców, który w myśl przykazania Marszałka Piłsudskiego chce pracować dla dobra kraju. — W skład Bloku Pracy Państwowej wchodzą: Związek Strzelecki, Związek Tow. Imienia Józefa Piłsudskiego, Federacja Polskich Związków Obrony Ojczyzny. Pan gen. Rydz Śmigły protektorat przyjął.

Przysposobienie kobiet do ochrony przeciwgazowej

WARSZAWA, 30. I. Z inicjatywy kobiecego P.W. i WF. oraz związku pracy obywatelskiej kobiet został w Warszawie zorganizowany 2 miesięczny kurs ochrony przeciwgazowej kobiet.

Straszliwe stosunki wśród władz bezpieczeństwa w Chicago

WASZYNGTON 30 I. Komisarz bezpieczeństwa w Chicago C. Bruker nadesłał do sekretarjatu stanu w Waszyngtonie raport, w którym obrazuje straszliwe stosunki wśród władz bezpieczeństwa w Chicago. Okazuje się według raportu Brukera, że na żołdzie znanego przemytnika alkoholu Al Capone znajduje się 6 000 urzędników bezpieczeństwa, a 80 procent urzędników pochodzi ze świata przestępczego. W świetle tej charakterystyki, zjawisko napadów bandyckich w Chicago staje zupełnie zrozumiałe.

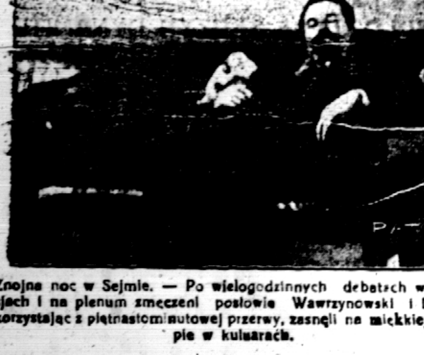

Znojna noc w Sejmie. — Po wielogodzinnych debatach w komisjach i na plenum zmęczeni posłowie Wawrzynowski i Dretwa, korzystając z piętnastominutowej przerwy, zasnęli na miękkiej kanapie w kuluarach.

Mały Briand zamiast wielkiego Brianda

Nowa faza długotrwałego przesilenia. — Walka między ministrami. — Oblicze p. Piotra Lavala. — Wielki Briand i mały Briand. — Centrowy ostrożny charakter gabinetu. — Murzyn ministrem. — Burzliwy parlament i premjer linoskok.

Paryż w styczniu.

Po czterdziestodniowym żywocie, pełnym niedoli i kłopotu, wypełnionym przeważnie bez przerwy w pracach parlamentarnych, gabinet lewicowy senatora Steeg'a podał się do dymisji, pokonany w Izbie Deputowanych większością 10 głosów. Wśród większości opozycyjnej, znalazło się 11 posłów komunistycznych, z tych dwu — Martz i Duclos — świeżo uwolnionych z więzienia uchwałą izby popartą przez rząd.

Choroba wewnętrzna przyprawiła gabinet o zgon — i to w momencie, kiedy los jego zaczął się do pewnego stopnia konsolidować. Minister rolnictwa sen. Wiktor Boret — jeden z tych, którzy obalili rząd p. Tardieu w Senacie — jako reprezentant interesów rolnictwa, pracował nad podwyższeniem cen zboża. Co więcej, przeciwnicy zarzucają mu, że o zamiarze swoim poinformował zawczasu spekulantów tak, że ci grubo na tem zarobili. Podobno przed 10 laty, gdyż również był ministrem, zdarzył mu się analogiczny nieprzyjemny wypadek.

Przeciw planom Boreta wystąpił podsekretarz stanu, radykalny poseł Leon Meyer, mer wielkiego portowego miasta Hawru, którego ludność robotnicza zainteresowana jest w tem, by ceny żywności były niskie. Rzecz nienapotykana w dziejach parlamentaryzmu: minister i podsekretarz stanu starli się ze sobą na posiedzeniu Izby, potem przeszło do walki na posiedzeniach Rady ministrów. Premjer Steeg nie zdołał położyć kresu wewnętrznej walce. Wrogowie gabinetu skorzystali z tego faktu oraz z atmosfery podejrzeń, wywołanej odkryciem szeregu skandali finansowych, jak ostatnio Ostric'a. Gabinet został obalony.

Nie można nawet powiedzieć, że w tym momencie przesilenie rozpętało się na nowo. Raczej weszło w nową fazę, przerwaną krótkotrwałem istnieniem rządu Steega. Organiczny powód, tak częstych obecnie przesileń rządowych we Francji jest jasny: Izba Deputowanych nie ma większości, lewica i prawica przedstawiają mniej więcej równą siłę liczebną, centrum jest mniejsze, a jego członkowie, w miarę zmieniających się konjunktur ministerjalnych i nastrojów w okręgach, przechylają się to na lewo to na prawo, przyczem grupy parlamentarne nie poczuwają się zazwyczaj do solidarności z ministrami, mianowanymi dla ich pozyskania. Socjaliści przytem, którzy wiernie popierali rząd Steega, nie biorąc w nim udziału, nie są najwygodniejszymi sojusznikami. Zapowiedzieli zgóry, że nie będą głosowali za kredytami wojskowemi. Gdyby rząd Steega nie był upadł z powodu kwestji zboża, byłby się przewrócił o kredyty wojskowe.

Rozwiązanie przesilenia nie trwało tym razem długo. Po odmowie Brianda, który nie przyjął ofiarowanego mu premjerostwa, gdyż polityka zagraniczna absorbuje go dostatecznie, oczy zwróciły się na młodego senatora Piotra Lavala, byłego parokrotnego ministra, który już przy poprzedniem przesileniu miał wielkie szanse objęcia szefostwa rządu i złożył swą misję z tego powodu, że pragnął mieć w swoim gabinecie i p. Tardieu i radykałów, a radykali oświadczyli, że nie chcą współpracować z Tardieu.

P. Laval, jeden z najmłodszych dotąd wiekiem premjerów, jest osobistością bardzo interesującą. Można go nazwać „małym Briandem". Podobnie jak wielki Briand i mały był kolejno socjalistą, niemal że socjalistą umiarkowanym — a nie zorganizowanym radykałem, radykalnym centrowcem i t. d.

P. Laval był wielkim przyjacielem wielkich menerów radykalnych Caillaux i Malvy'ego. Był obecnie w najlepszych stosunkach z Andrzejem Tardieu. Uchodzi za pupila politycznego Brianda. Widać, że czasem podobieństwa charakterów decydują o sympatjach. Briand wielki i Briand mały, są ludźmi elastycznymi i twardymi jak stal. Obaj umieją dążyć cierpliwie i ostrożnie do celu. Nie na darmo starego Brianda nazywano wielkiem kotem, który umie czekać na sytuację.

Ostrożność jest cechą, która na pierwszy rzut oka rzuca się w oczy, gdy przypatrzymy się składowi rządu p. Lavala. Próbował pogodzić dwie wielkie poważnione ze sobą grupy: radykałów i republikanów prawicowych. Nie udało mu się to. Wobec tego oparł rząd swój na centrum, dobierając poszczególnych współpracowników, jako jednostki z prawicy i lewicy. P. Laval, widać, pragnie rządzić zmiennemi mniejszościami, od wypadku do wypadku. Pragnie nie zrażać sobie nikogo. Jest jeszcze pytanie, czy mu się to uda.

Jednostki ministerjalne prawicowe w rządzie p. Lavala mają więcej ciężaru gatunkowego od lewicowych. Z polityków, których radykali uważają za prawicowych, a którzy sami protestują przeciw tej etykiecie, wchodzą do rządu p. Lavala p.p. Tardieu, Reynaud i Maginot.

Paru ministrów wziętych z lewicy, zwłaszcza Senatu i dobór z centrum szeregu osobistości, sympatycznych dla radykałów, ma zapewnić p. Lavalowi tolerancję, jeśli nie sympatję, lewej strony parlamentu. Fakt ciekawy, godny zanotowania: oto po raz pierwszy wszedł w skład rządu Francuz czarnoskóry, poseł murzyn ze Senegalu, p. Diagne, który za Clemenceau w czasie wojny był komisarzem rządu dla rekrutacji wojsk kolonjalnych, a przez pewien czas przewodniczyła grupie masońskiej Izby Deputowanych.

Rola premjera w burzliwym i nieskoordynowanym parlamencie, przypomina popisy linoskoka. P. Laval jest wyjątkowo zręcznym ekwilibrystą politycznym, ale i lina w tym wypadku jest wyjątkowo śliska i cienka.

W. J.

Co słychać nowego?

31
Sobota

Dziś: Piotra

Jutro: Ignacego

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 30 I-31 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 759. kierunek wiatru wschodni szybkość 3 m. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza —12,6

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 763. kierunek wiatru wschodni szybkość 2 metr. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza —10,0°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 767. kierunek wiatru wsch. szybkość 2 metr. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza —9,0 st.

Powrót p. wojewody Beczkowicza

Po urlopie zdrowotnym i załatwieniu spraw służbowych w Warszawie, w dniu dzisiejszym wraca do Nowogródka p. wojewoda Beczkowicz i obejmuje urzędowanie.

Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego

Dn. 1 go i 2-go lutego odbędzie się w Krakowie walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

Na zjazd ten, jako delegat Koła Przyjaciół Harcerzy w Nowogródku udaje się do Krakowa prof. W. Witkowski sekretarz Zarządu Koła.

O wynikach Zjazdu niezmieszkamy obszernie poinformować tak żywo interesujących się ruchem harcerskim czytelników naszych.

Bal Maskowy

O hotelczej Straży Pożarnej pod protektoratem JWP. wicewojewody Fr. Godlewskiego, jako prezesa Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnej, zapowiada się b. dobrze. Komitet Balowy dokłada wszelkich starań, aby Bal ten wypadł świetnie pod każdym względem.

Między innemi zamówił z Warszawy kostjumy, które po bardzo niskiej cenie są do wynajęcia u pana Lekarza Izraelity, sekretarza Straży Pożarnej (Rynek dom własny).

Podziękowanie od Gospody Ludowej

Związek Pracy Ob. Kobiet składa w imieniu Zarządu Gospody Ludowej serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy ofiarowali książki i pisma do nowotworzącej się przy Gospodzie biblioteki — a w szczególności p. Włodzimierzowi Puczyle woźnemu Sekretarjatu B.B.W.R. Nie wątpimy, iż ten dobry przykład znajdzie naśladowców, — którzy zrozumieją potrzebę i znaczenie takiej biblioteki.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, iż pożądanem byłoby znalezienie młodej osoby z wykształceniem 7 kl. szkoły powszechnej, któraby zechciała w charakterze pomocnicy bibljotekarki poświęcić bezinteresownie na ten cel parę godzin praCy tygodniowo. Bliższe szczegóły do omówienia w Gospodzie Ludowej ul. Słonimska 2— od godz. 9-ej do 16-ej i od 18-ej do 21-ej.

Przy tej sposobności możemy stwierdzić, iż Gospoda nietylko spełnia swoje zadanie, ale je wciąż rozszerza; koło 10 już bowiem osób otrzymało za jej pośrednictwem zajęcie.

Jasełka we Wsielubiu

Dnia 25 stycznia b.r. w Świetlicy Związku Strzeleckiego we Wsielubiu zostały odegrane przez dziatwę 6-cio klasowej szkoły powsz. jasełka p.t. „Przybieżeli do Betlejem". Całość tak na młodocianych jak i na starszych widzach wywarła bardzo miłe wrażenie. Trzeba tu z jednej strony podnieść wielką pracę jaką włożyła p. Koziełłówna, naucz. miejsc., przy opracowaniu jasełek jak również w przygotowaniu kostjumów, z drugiej zaś ofiarność Zarządu Zw. Strzeleckiego, który bezpłatnie udzielił sali na odegranie jasełek.

Lida

Akcja propagandowa „Miesiąca Pomorza" w Lidzie

W związku z okresem „Miesiąca Pomorza" na terenie powiatu lidzkiego odbywają się stale liczne odczyty oraz imprezy dochodowe, urganizowane przez samorządy gminne i nauczycielstwo szkół powszechnych. Ludność masowo występuje z protestami przeciwko zakusom niemieckim na całość granic zachodnich Polski, a w szczególności na Pomorze. Liczne przedstawienia i odczyty propagandowe dodatnio wpływają na ludność, która przybywając bardzo licznie na powyższe, daje najlepszy dowód przywiązania do odwiecznie polskich ziem na zachodzie.

Komitet Miejski „Miesiąca Pomorza" w Lidzie, dając wyraz szczerego zainteresowania się sprawą poświęconą Pomorzu, perjodycznie urządza wszelkie go rodzaju imprezy tak dla miejscowego społeczeństwa, jakoteż i dla dziatwy szkolnej. W związku z „Miesiącem Pomorza" Miejski Komitet w Lidzie urządza w dniu 3 lutego b. r. o godz. 19.30 w sali kino-teatru „Nirwana" imprezę dochodową. Kółko Amatorskie Garnizonu Lidzkiego odegra 3 aktową sztukę Zbierzchowskiego p.t. „Kłopoty Pana Złotopolskiego". Wzniosły cel na jaki przeznaczony jest dochód z powyższej imprezy będzie bodźcem dla społeczeństwa miejscowego, które nie omieszka zapewne zapełnić widowni po brzegi, jak to w Lidzie zazwyczaj w podobnych wypadkach stale bywa.

Walka z kryzysem gospodarczym na terenie pow. lidzkiego

W związku z szalonym spadkiem cen na nierogaciznę w powiecie lidzkim, organizacje rolnicze odowiane w powiecie postanowiły przyjść z wydatną pomocą dla rolnika. W tym celu w najbliższym czasie zostanie zorganizowany skup nierogacizny na terenie całego powiatu dla miejscowych rzeźni jakie będą uruchomione w większych ośrodkach powiatu. W najbliższym czasie będą uruchomione dwie rzeźnie w Tallinach i Sobotnikach zaś nieco później w innych miejscowościach.

Wpłynie to niewątpliwie na podwyższenie cen za nierogaciznę, jakie w minimalnych stawkach płacą rzeźnicy w ostatnim czasie. Mięso z uboju nierogacizny kierowane będzie do chłodni w Wołkowysku.

DZIŚ W RADJO — Godz. 20.15 prof. J. TURCZYŃSKI gra Chopina

Szczuczyn

Prolongowanie pozwoleń na broń i karty łowieckie w pow. szczuczyńskim

Starostwo Szczuczyńskie przypomina posiadaczom pozwoleń na broń i kart łowieckich, że pozwolenia na broń i karty łowieckie winny być sprolongowane najpóźniej do dn. 1 marca br., po którym to terminie będzie stosowało środki karne.

Choinka dla biednych dzieci Szczuczyna i okolic

Wzorem innych miast województwa, w Szczuczynie powstał Komitet urządzenia choinki dla biednych dzieci Szczuczyna i okolicy. W skład Komitetu weszły p.p. Regina Siellawina — przewodnicząca, Marja Wierzbicka — sekretarka i Stefanja Kondratowa — skarbniczka. Komitet odrazu zakrzątnął się energicznie do zbierania środków pieniężnych na urządzenie choinki, a co najgłówniejsze, wychodząc z założenia, że wiele dzieci nie posiada ubrań i butów i nie może uczęszczać do szkoły — na zakup podarunków choinkowych butów i ubrań.

W wyniku tej pracy zorganizowano koncert, który dał czystego zysku przeszło 225 zł., zebrano 246 zł. na listę składkową zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, od poszczególnych osób i instytucyj wpłynęło 80 zł. od Koła Gospodyń szczuczyńskich wpłynęło 32 zł., pozatem Powiatowy Komitet Gwiazdkowy udzielił 350 zł.

Zawdzięczając temu oraz udzieleniu sali przez p. dyrektora Kotowicza w Seminarjum Nauczycielskiem, choinka w dniu 10 stycznia br. zajaśniała licznemi światełkami, budząc zachwyt u zebranej dziatwy. Pomysłowe zabawy i gry prowadzone przez seminarzystów, obrazek sceniczny z tym dobrym „Bogiem" dzieci Sw. Mikołajem, piosenki, kolędy, przemówienie ks. Kołakowskiego, wszystko to złożyło się na program tego święta biednych dzieci Szczuczyna i okolic. A później Sw. Mikołaj przy udziale pań z Komitetu oraz pań Czetwertyńskiej i Bułhakowej rozdał dary choinkowe dzieciom szkolnym ubrania, buty i słodycze a przedszkolnym to samo, za wyjątkiem butów. W choince wzięło udział 98 dzieci w wieku od 3 ch lat do 15 tu.

Niewątpliwie choinka ta otarła niejedną łzę matczyną w tych ciężkich czasach i przysporzyła wiele radości dzieciakom, że będą zawsze pamiętali o tych dobrych paniach, które wspólnie ze Św. Mikołajem sprawiły im tyle przyjemności, łącząc to z pożytecznem.

Nowe konjunktury i walka z kryzysem lniarskim

Tak jak i wszystkie płony rolne, lecz przeżywa ostry kryzys, wyrażający się w niebywałym dotąd spadku cen, które wynoszą w tem roku mniej, niż jedną dziesiątą ceny, osiąganej w roku 1920 odznaczającym się wyjątkowo pomyślną konjunkturą. Była to chwila złotego żniwa dla naszych rolników, korzystających szczęśliwie z krótkiej nieobecności na rynkach zagranicznych tak niebezpiecznego konkurenta, jakim jest Rosja sowiecka, przyczyniająca się obecnie do zaostrzenia i pogłębienia naszego kryzysu.

Ale maksimum cen osiąganych w Belfeście w styczniu 1920 r. i przekraczających 390 Ł. za tonnę włókna — to bezpowrotna przeszłość, przekreślona gruntownym i katastrofalnym spadkiem cen poniżej 36 Ł. w chwili obecnej.

Silna konkurencja egzotycznych roślin tekstylnych, takich jak bawełna, juta, menilla, oraz brak planowej polityki celnej — doprowadziły obecnie, wraz ze zgubnym wpływem dumpingu rosyjskiego, do rozpaczliwej rywalizacji włókna lnianego.

A jest ono przecież jedynym naszym surowcem przędzalniczym mogącym przyczynić się znacznie do samowystarczalności kraju i zrównoważenia jego bilansu handlowego.

To też Towarzystwo Lniarskie w Wilnie wystąpiło z memorjałem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, projektującym wprowadzenie stawek celnych przynajmniej w wysokości 100 proc. każdorazowej wartości poszczególnych wyrobów lnianych, za wyjątkiem przędzy i tkanin, wyprodukowanych z cieńszych numerów przędzy (od 60-go numeru angielskiego wwyż). Dałoby to podstawę i warunki rozwoju dla naszego tkactwa krajowego, które jest teraz w stanie bardzo pierwotnym i nieuporządkowanym.

A przecież liczyć się należy nie tylko z obszarem, zasiewanym u nas lnem — ale i z niezastąpionym dochodem, jaki z tego tytułu może osiągnąć nasz drobny rolnik na kresach północno-wschodnich, w warunkach glebowych i klimatycznych niezawsze odpowiadających innym uprawnym roślinom przemysłowym.

Jeżeli bowiem rzucimy okiem na dane statystyczne, zebrane przez Tow. Lniarskie w świeżo opracowanym memorjale — to zdamy sobie sprawę ze stanowiska Polski, stojącego, jako producent lnu, na drugiem miejscu po Rosji. Obszar pod lnem w Polsce wzrasta niezachwianie z 41 tys. ha w r. 1920 — na 117 tys. ha w roku 1929, (z które go mamy ostatnie dane statystyczne) — wtedy gdy razem wzięte państwa Bałtyckie posiadają 174 tys. ha, a Zachodnia Europa — 123 tys. ha. Jedynie Rosja Sowiecka bijąca zawsze rekord swoim obszarem lniarskim, przedstawia jako osobne państwo większą, niż nasza powierzchnią pod lnem, doprowadzoną obecnie do 1 368 tys. ha i warunkującą zalew rynków zachodnich bezprzykładnie tanim surowcem.

Obszary pod zasiewem lnu w wojew. północno wschodnich stanowią 67 proc. wszystkich tych obszarów w Polsce, produkujących w ostatniem czterolecia 50 do 67 tys. tonn włókna i 61 do 80 tys. tona nasienia rocznie.

I jeden i drugi produkt stanowi w 50—60 proc. produkcji, towar handlowy, wychodzący od drobnego rolnika na rynek krajowy i zagraniczny, przynoszący gospodarstwu nawet przy obecnej kalkulacji cen, około 260 zł. z ha dochodu brutto za włókno średniej jakości i prawie tyle samo za siemię. W porównaniu do innych płodów rolnych, jak też i porównaniu do cen przedwojennych, deprecjacja produktów lniarskich, nie byłaby tak rozpaczliwa gdyby — jak i w innych wypadkach w rolnictwie — nie było tu nienormalnej rozpiętości cen pomiędzy produktami przemysłowemi a rolniczemi i zastoju w przędzalnictwie i tkactwie, co w Polsce bardzo daje się we znaki. Nietylko bowiem nie mamy silnie zorganizowanej branży lniarskiej, któraby mogła prowadzić swoją politykę na rynkach zagranicznych, broniąc nas od wyzysku państw importujących nasz len — ale także mamy wewnątrz kraju wyraźnie nieżyczliwą i szkodliwą politykę zakładów Żyrardowskich, popierających zdecydowanie import przerób bawełny, lub nawet sprowadzających część przędzy i włókna lnianego z zagranicy.

Polityka takich zakładów przędzalniczych, produkujących 60 proc. ogólnej ilości wrzecion w Polsce — może decydująco zaważyć na naszej wytwórczości lniarskiej, która siłą rzeczy i w myśl niezmiennego prawa podaży i popytu będzie się kurczyła coraz bardziej, pozbawiając Państwo tak wszechstronnie cennej rośliny przędzalniczo-olejarskiej, jaką jest len.

Gdy przemysł bawełniany posiada u nas 1 607 491 wrzecion i 54.599 krosen — przemysł lniarski ma zaledwie 16.786 wrzecion i 1.280 krosen, stale demontowanych i redukowanych w obrębie Zakładów Żyrardowskich. Posiadają one bowiem 12 000 wrzecion lnianych, uruchominych tylko częściowo, i 35 000 wrzecion bawełnianych w pełnym ruchu, z całą sprężystością i przedsiębiorczością narzucających swoje wyroby wszystkim wasym i koncesjonowanym składom żyrardowskim. Ilość wrzecion lniarskich w Polsce, obliczona, w stosunku do obszaru pod lnem, wynosi zaledwie 155 na 1000 ha zasiewu, wtedy, gdy Niemcy mają 11.148 wrzecion na 1000 ha, Wielka Brytanja 91 736 wrzecion, Francja — 20 621, a nawet mała Łotwa — 204 wrzeciona, co w dostatecznym stopniu ilustruje niedorozwój i zacofanie naszego przędzalnictwa lnianego, pozostającego na łasce obcych fabryk.

Wobec tej dojmującej krzywdy, wyrządzonej produktom lnianym wewnątrz kraju w obliczu kryzysu na rynkach zachodnich — Państw. Bank Rolny i Tow. Lniarskie, zdając sobie sprawę z doniosłości uprawy i przerobu lnu w Polsce, podjęło energiczną akcję ratunkową. Akcja ta dąży do utworzenia i unormowania rynku wewnętrznego na len i jego produkty pochodne, pozostające obecnie prawie bez żadnej opieki tak organizacyjnej jak i celnej.

Braki powyższe zaciężyły poważnie na naszym bilansie handlowym, zwiększając jego pasywność w dziale surowców tekstylnych z 298 milj. zł w r. 1925 — na 631 milj. zł., w r. 1928. Obecnie zaś przywożone surowce włókiennicze, posiadają wartość około 400 milj. zł., a wartość włókna lnianego, wywożonego zagranicę stanowi zaledwie 20 milj. zł — wobec czego projekt pozostawienia tego zapasu wewnątrz kraju i zastąpienia nim stopniowo w 10% procentach innych surowców tekstylnych — nie wydaje się niemożliwym i ciężkim do zrealizowania.

Dążenie do samowystarczalności kraju i możliwego uniezależnienia się od obcego importu, musi mieć swój wywóz w zapotrzebowaniu i zużyciu wyrobów lnianych przez wojsko, koleje, saliny, szpitalnictwo i inne przedsiębiorstwa i instytucje państwowe, które już zwróciły uwagę i skierowały swe zainteresowanie na wartość takich wyrobów lnianych jak: prześcieradła, onuce, ręczniki, bluzy robotnicze, koszule, lub płachty żniwne i worki, tkane z najniższych gatunków pakuł.

Wszystkie te wyroby, zostały już zbadane w Toruniu przez Państw. Bank Rolny i wykazują przy niewiele większej swojej cenie (od 15 do 40 proc.) w porównaniu z bawełną — bez porównania i konkurencji większą wytrzymałość i wartość. Moc bowiem surowca lnianego wynosi 40 kg. — moc bawełny 44 kg. — juty 37 kg., przyczem len znosi 210 prań, a bawełna tylko 70.

Wyniki tych badań porównawczych, przemawiają wybitnie i żywo na korzyść lnu, który znajduje sobie coraz więcej zwolenników także i w swym dziale artystycznym ludowym, wykonywującym coraz to nowe zamówienia czy to dla środkowej Polski, czy zagranicy (Belgja, Ameryka) Ministerstwo Spr. w Wojsk. w osobie gen. Żeligowskiego ma poważnego rzecznika sprawy lniarskiej, skutkiem czego zostało już wykonane zamówienie na pierwszą dostawę płótna lnianego, a wkrótce mają nastąpić dalsze zapotrzebowania.

Instytut Badań Inżynierji Wojskowej interesuje się również żywo naszym lnem w celu zbadania jego wszechstronnej wartości jako surowca. To też zostały już tam wysłane przez Tow. Lniarskie próbki, które mają być odpowiednio badane i umieszczane w gablotkach w celu jak najszerszego rozpowszechnienia znajomości naszego surowca lnianego wśród zainteresowanych czynników.

Chodziłoby teraz o możliwie szybkie zorganizowanie i zapewnienie zbytu nagromadzonych już surowców, które obecnie są nietylko balastem w gospodarstwach rolnych, lub fabrykach początkowego przerobu słomy lnianej, ale stanowią tamę w dalszym rozwoju tej uprawy.

Nałożenie wysokich antydumpingowych na sowiecki len, oraz ceł na jute, dającą się doskonale — nietylko zastąpić, ale i przewyższyć wyrobami lnianemi — byłoby energicznym ciosem, wymierzonym temu konkurentowi, który dopiero w ostatnim 50-o leciu wyrugował z obiegu worki lniane, bez porównanie mocniejsze i dawniej panujące wszechwładnie. Ale takie stanowcze posunięcie wymaga przedewszystkiem przygotowania wewnątrz kraju dostatecznej ilości wyrównanego surowca, przędzalni i tkalni, które natychmiast podjęłyby akcję przerobu lnianego, zastępując nim przerób który w każdym wypadku, kalkulacyjnie jest możliwym.

I właśnie to zwiększenie, potrzebnych, wrzecion i tkalni stoi w pierwszym rzędzie rozpoczętych prac lniarskich, domagających się zrealizowania.

Nie na tem jednak kończy się doniosłe znaczenie lnu w Polsce.

Bo poza rolą dostarczyciela włókna, jest on przecież poważnem źródłem oleju, odznaczającego się wysoką wartością techniczną, wraz z wszelkiemi jego pochodnemi, jak smary, pokosty, lub makuchy.

Rzuciwszy okiem na dane statystyczne, zobaczymy jeszcze raz, że przecież obszar nasz pod lnem wynosi 117 tys. ha, wtedy, gdy inne rośliny oleiste, jak konopie, mają zaledwie 33 tys. ha, o wysok. 23 tys. Przytem jednak należy pamiętać, że zapotrzebowanie nasze nie jest tu całkowicie pokryte, gdyż np. w r. 1924 zostało sprowadzone do Polski 1 627 tonn nasienia lnianego, 30 tonn makuchów 402 tonny oleju, a w roku 1928 21.677 tonn siemienia, 1.748 tonn makuchów i 90 tonn oleju lnianego, co wymownie świadczy o naszym wewnętrznym niedoborze wogóle tłuszczów roślinnych i makuchów. Rozwój budownictwa, przemysłu i hodowli bydła musi pociągnąć pociąga za sobą zwiększenie importu roślin oleistych i ich pochodnych, przyczem u gros sprowadzonych nasion lnianych pochodzi z połudn. Ameryk (La Plata)

Wraz ze wzrostem powyższego importu szedł u nas też wzrost exportu tych samych produktów, co świadczy przedewszystkiem o nieunormowaniu polityki exportowej i dojmującym braku kredytów w rolnictwie, pozbywającem się po zbiorach swoich surowców, które na wiosnę są znów sprowadzone do kraju, wobec zapotrzebowania olejarni.

Polska bowiem posiada 6 większych olejarni fabrycznych ze zdolnością przetwórczą roczną sięgającą 52.000 tonn nasienia lnianego, przyczem dla pokrycia niedoboru surowca brakuje tu około 30.000 tonn surowca.

Nie liczyliśmy tu całej sieci nieuchwytnych, małych olejarni filiratowych i ręcznych które dostarczają oleju jadalnego na potrzeby domowe rolników. A przecież olejarni takich na terenie samego wojew. nowogródzkiego jest 20—30. A więc i w tej dziedzinie, konieczna jest akcja planowego uporządkowania dotychczasowych stosunków i zapoczątkowania polityki celnej, któraby nałożyła znaczne stawki na przywożone nasione oleiste i ich pochodne jak też i na egzotyczne tłuszcze konsumpcyjne, stale powiększające pasywność naszego bilansu.

To też ostatnio zainicjonowana konferencja w sprawie polityk tłuszczowej, wysunęła na pierwszy plan postulat wprowadzenia stawek celnych na nasiona lniane w wysokości 20 zł. od 100 kg. oczywiście z odpowiedniem ocleniem innych nasion oleistych.

Wobec stałego i stosunkowo niewielkiego niedoboru siemienia — nie będzie trudno nastawić u nas uprawę lnu na powiększenie wydajności nasienia. Nasze bowiem odmiany miejscowe doskonale się nadają na obustronną produkcję (włókna nasienie) i przy odpowiednie uprawie, rzadszym siewie i zastosowaniu nawozów fosforowych i azotowych z łatwością zwiększą wydajność nasienia z hektara. Będzie ono mogło być przerobione w kraju przy zorganizowaniu większych mniejszych punktów skupu i tłoczni oleju, otoczonych ewentualną opieką taryfową, ułatwiającą magazynowanie zapasów w poważnych punktach olejarskich, jakim ma być np. w przyszłości Gdynia ze swą olbrzymią tłocznią.

Wobec tego szkicowego przeglądu konjunktury lnu, widzimy że widoki na najbliższą przyszłość są pełne, jak najjaśniejszych horoskopów, które przy częściowem nawet ich zrealizowaniu, muszą dźwignąć z apatji i przygnębienia producentów lnu i natchnąć ich wiarą w pracę.

inż. Jadwiga Bujalska.

Jakób Winer i S-ka Lida Suwalska 58 tel. 90.

Sprzedaż komisowa

Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych

K. SCHEIBLERA i L. GROHMANA

Spółka Akcyjna w Łodzi

1414

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Wybory burmistrza i wiceburmistrza na m. Lidę

Nowe wystąpienie p. Harniewicza i jego przybocznej gwardji

Mianowany z urzędu burmistrz p. dr. Ordyłowski, po zapoznaniu się ze stanem gospodarczo-finansowym m. Lidy, a który to stan przedstawia się bardzo opłakanie, doszedł do wniosku, że przez krótki przeciąg czasu na jaki został mianowany, nie zdoła nic zrobić dla miasta. Gospodarka poprzednich samorządów doprowadziła miasta do krytycznego położenia, wobec czego naprawa błędnych posunięć poprzedników musi potrwać przynajmniej lat kilka. Z tego też powodu p. dr. Ordyłowski w ostatnim czasie złożył prośbę do władz nadzorczych o anulowanie nominacji burmistrzowskiej, a tem samem o zarządzenie nowych wyborów na stanowiskach burmistrza i wiceburmistrza w Lidzie.

Wybory wyznaczone zostały na dzień 29 stycznia b. r., jednocześnie z mającem się odbyć w tym czasie posiedzeniem Rady Miejskiej. To też po wyczerpaniu porządku dziennego, przystąpiono do przeprowadzenia pomocnych wyborów przez Radę Miejską, która dwukrotnie przed tem nie mogła przyjść do porozumienia. Zdawałoby się członkowie Rady po pięciu miesiącach gospodarki powinni byli już znaleźć wątek złe, które doprowadziło gospodarkę miasta do zabagnienia. Jednakowoż grupa zacietrzewionych rajców z p. Harniewiczem na czele, postanowiła bruździć nadal we wszelkich poczynaniach Rady Miejskiej i rzucać kłody pod nogi tym, którzyby odważyli się przystąpić do zdrowej pracy nad wleczeniem chorobliwej gospodarki naszego miasta. To też p. Harniewicz, brnąc dalej w swem zaślepieniu i pociągając za sobą grupkę zaczepnych zwolenników, postanowił znowu pokrzyżować zamiary zdrowo myślących radnych.

Chwyta się więc raz już wypróbowanego sposobu i jako stróż zasad katolickich oraz jedyny człowiek rozumiejący się na gospodarce miejskiej, składa w imieniu ugrupowania Chrześcijańsko-Narodowego deklarację, a temsamem zrzeka się przyjęcia udziału w wyborach opuszcza salę obrad, pociągając za sobą 4 radnych, którym już od dawna pótrafił narzucić swa pojęcia!

Niestety szczęśliwa gwiazdka, która przez jakiś czas świeciła p. Harniewiczowi, od dawna już zagasła. Zdołano już przejrzeć dokładnie jego poczynania. Pan Harniewicz sądził, że opuszczając posiedzenie zerwie wybory, a Rada Miejska nie uzyska potrzebnego Quorum.

Stało się jednak inaczej, wbrew wszelkim przewidywaniom p. Harniewicza. Równocześnie z opuszczeniem sali przez grupkę Harniewiczowską, wpływa od reszty radnych chrześcijan deklaracja podpisana przez 6-ciu radnych treści następującej: „My niżej podpisani radni, zdając sobie całkowicie sprawę z katastrofalnej sytuacji gospodarczo finansowej miasta, do której doprowadziły poprzednie samorządy miasta, nie podzielamy stanowiska negatywnego radnych z ugrupowania Chrześcijańsko-Narodowego względem wyborów Zarządu miasta i przystępujemy do wyborów, spełniając tem swój obowiązek. Uważamy że dzisiejszy stan Zarządu miasta, bez burmistrza z wyborów, jakoteż i wice-burmistrza nie nie daje możności wprowadzenia gospodarki miejskiej na drogę prowadzącą do uzdrowienia tejże. Hasłem naszem jest dobra gospodarka miejska i podniesienie utraconej obecnie powagi miasta na właściwy poziom".

Na posiedzeniu pozostało 17 radnych uprawnionych do głosowania, przeto przystąpiono do wyboru wice burmistrza. W wyniku głosowania został wybrany wice-burmistrzem p. inż. Pupko Mojlech 14 głosami przeciwko 3 (2 głosy otrzymał Stasiewicz Michał). W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru burmistrza, w rezultacie czego 16 ma głosami przeciwko 1 pustemu wybrany został burmistrzem p. dr. Szczepan Ordyłowski. Wynik wyborów daje najlepszy dowód jak wielkie zaufanie potrafił sobie zdobyć p. dr. Ordyłowski wśród radnych, którzy widząc jego szczere intencje w usilnem dążeniu ku lepszej przyszłości naszego miasta, obdarzyli go zaszczytnem stanowiskiem burmistrza prawie jednogłośnie.

Przyjęcie wyboru przez pana d-ra Ordyłowskiego na tak odpowiedzialne stanowisko w całej pełni potwierdza te jego intencje tembardziej, że p. dr. Ordyłowski przyjął wybór po uprzedniem dokładnem zbadaniu opłakanego stanu gospodarczo finansowego miasta.

Z prawdziwą radością witamy słowa przyrzeczenia nowego burmistrza, który w swem podniosłem przemówieniu daje gwarancje swojej pracy i deklaruje dołożyć wszelkich starań ze swej strony, by jak najprędzej mógł wydobyć miasto z bagna długów, w jakie wpędzili je jego poprzednicy przez nieracjonalne gospodarowanie. W odpowiedzi grono ojców naszego miasta przyrzeka również przez usta p. dyrektora Szepluponskiego, że nie będą szczędzić swej pracy i trudów zmierzających do uzdrowienia stanu gospodarczego naszego miasta.

A—wicz.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Lidzie

W dniu 29 stycznia w lokalu Magistratu m. Lidy odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dr. Szczepana Ordyłowskiego. Na posiedzeniu był obecny z ramienia władz nadzorczych zastępca starosty p. W. Dziadowicz, sekretarz Wydziału Powiatowego p. Józef Zaduski, oraz inspektor samorządowy p. W. Widczyński.

Po odczytaniu porządku dziennego przez przewodniczącego sekretarz Magistratu p. Witrzeniec odczytał uchwały Magistratu za czas od 20 października do 29 listopada 1930 r., poczem przystąpiono do rozpatrywania poszczególnych punktów porządku dziennego.

W sprawie upoważnienia burmistrza do prowadzenia spraw miejskich i do wydawania odpowiedzialnych pełnipotencji, Rada Miejska postanowiła zastosować się do przewidzianych przepisów w art. 47 i 51 ustawy samorządowej. Rezsumując uchwałę z dnia 12 marca 1929 roku Rada Miejska upoważniła Magistrat do załatwienia wszelkich formalności związanych z przekazaniem placu pod budowę szkoły rzemieślniczej w Lidzie.

W sprawie ustalenia Komisji czynszowo podatkowej i szacunkowo podatkowej Rada postanowiła powierzyć zbadanie strony prawniczej specjalnej Komisji Administracyjnej, w której skład weszli członkowie dotychczasowej Komisji, członkowie Magistratu, oraz 2 prawników w osobach p. p. Miszana i Oguszewicza. Jako delegata do straży słobódzkiej wybrano jednogłośnie burmistrza.

Mając na względzie korzyści m. Lidy, Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie przystąpienie m. Lidy do Koła Miast województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego, oraz przyjęć w całem jego brzmieniu statut nadesłany przez Zarząd Koła. W związku z powyższem wybrano 2 delegatów w osobach wiceburmistrza i radnego p. Stokstockiego na ogólne zebranie przedstawicieli miast związkowych, mające się odbyć w dniu 22-go lutego b. r. w Krakowie lub Katowicach. W sprawie ubezpieczenia emerytalnego członków Magistratu i pracowników miejskich postanowiła rozszerzać statut emerytalny Komisji Finansowej, która zbada szczegółowo dotychczasowe poprawki przez pracowników miejskich zaś po zbadaniu komisyjnem sprawę tę będzie ponownie referowaną na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej dla konkretnego już załatwienia.

W końcu rozpatrzono podania p. p. Poty Leonowicza i Eljasza Dameska o przypisanie ich do kasy stałej ludności m. Lidy, które oba uwzględniono.

Do Komisji Rewizyjnej Wodnej wybrano na przedstawiciela p. Missana, na zastępcę p. Wojcieszka.

ROZMAITOŚCI

Drogocenne futra z psów i kotów. „W Pekinie zabija się rocznie około 5 miljonów psów i kotów, by potem za grosze sprzedawać ich skóry" — pisze jeden z obywateli tego miasta w swej petycji do władz municypalnych, prosząc w imię humanitarności, by nie dopuszczono do masowych rzezi biednych zwierząt domowych. Tłumaczy on dalej, że skóry odpowiednio wyprawione idą potem w świat jako prawdziwe kuny, faki czy lisy. Ponieważ w związku z dobrze rozwiniętym przemysłem, skóry kotów i psów są w Pekinie w wielkiem poszukiwaniu, kradzieże tych zwierząt są na porządku dziennym. Niejedna zaś elegantka europejska nie domyśla się nawet, że za drogie pieniądze nabyła futro z pekińskiego pieska.

Deszcz złota spadł na hotele londyńskie. Właściciele hoteli londyńskich i ich personel, rzewnie opłakują zakończenie obrad konferencji „Okrągłego Stołu". Kilka tych tygodni stanowiło bowiem najlepszy sezon od szeregu lat. Maharadżowie indyjscy, ich rodziny i świty, rzucały wprost pieniądzmi. Opowiadają, że w jednym tylko dniu maharadża Bikaniru zapłacił w hotelu, w którym mieszkał 575 funtów szterlingów. Nie można się dziwić smutkowi hotelarzy londyńskich.

Szczęśliwy ojciec 30 dzieci. — „Jeżeli komuś jest tak dobrze, jak nam — nie ma prawa się skarżyć" — powiedział robotnik fabryczny z okolic Oxfordu, p. Henryk Reims. Jest on szczęśliwym posiadaczem 30 ga dzieci. 14-o dzieci miał z pierwszego małżeństwa i 19-o z drugiego. Niestety w czasie jakiejś epidemji 3 je umarło. Reszta chowa się znakomicie, a nawet już 13 dziewcząt i 7-u chłopców zdążyło wstąpić w związki małżeńskie. Pozostałe zaś rodzeństwo mieszka jeszcze w domu rodzicielskim. Rodzina ta zużywa tygodniowo 8 kg. margaryny, 8 kg. cukru, 40 chlebów, 3 ćwiartki mięsa, a do prania bielizny 5 kg. mydła.

100 dolarów dziennie dla amatorów. Plaga żebraniny na ulicach New Yorku tak się w ostatnich czasach rozmnożyła, że tamtejsze władze policyjne zmuszone były przedsięwziąć szereg obław i innych środków zapobiegawczych, aby oczyścić miasto z tej epidemji. Przy tej okazji wyszło na jaw moc ciekawych szczegółów, dotyczących rodzaju żebrakowania rozmaitych włóczęgów i filutów amerykańskich. Okazało się, że 2.000 żebraków, uprawiających swój proceder na ulicach New Yorku „zarabia" łącznie niezłą sumkę 10 miljonów dolarów. Przeprowadzone dalej śledztwo dowiodło, że nierzadkim jest egzemplarz żebraka, którego dzienny dochód sięga się pomiędzy 50 a 100 dolarów. Wielu z żebraków posiada własne auta. Ostatnio powstały się wykwintne kluby, do których należeć mogą tylko zawodowi żebracy. Oprócz tego istnieją specjalne wypożyczalnie rekwizytów żebraczych, w których można znaleźć wszystko, począwszy od niewinnych czarnych okularów, rozmaitych protez i szczudeł, a kończąc na małych dzieciach, wynajmowanych specjalnie do żebraniny.

Z polowania na wilki w wileńszczyźnie. Ruchliwe P. B. P. „Francopol" podjęło inicjatywę organizowania wycieczek myśliwskich do kniei kresowych. Przed kilku dniami odbyło się na wileńszczyźnie polowanie na wilki. Zdjęcie; — bigos myśliwski cieszył się dużem powodzeniem. Widzimy na zdjęciu b prezydenta p. St. Wojciechowskiego i p. Kliksową. W polowaniu oprócz wymienionych, wzięli udział m. in. Andrzej hr. Morstin, Jan Wyganowski, dyr. Brodkiewicz, Józef Darowski.

ICHTIOMENTOL

znakomite o światowej sławie nacieranie

przeciw reumatyzmom, gościcowi, nerwobólom, wszelkiego zrodzaju łamaniom, bólom głowy lub zębów.

Jest wszędzie do nabycia po cenie 3 zł. za flakon

Ichtiomentol działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki były bezskuteczne. Należy koniecznie spróbować.

Główny skład wysyłkowy na Polskę i Gdańsk:

Labor. chem. aptekarza Mra. Szym. Edelmana we Lwowie, Teatynska 16.

CENY MIEJSC ZNIŻONE!

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogrodku

Dziś i dni następnych

Najwybitniejsze gwiazdy ekranów europejskich

LIL DAGOVER i IWAN PETROWICZ w potężnym i wzruszającym dramacie

Kobieta która cię nigdy nie zapomni

Miłość przepięknej aktorki! Zdradał Śmierć z ręki ukochanej kobiety!

Podwójna [illegible] w dniu nowym o godz. 5.30 i 9.30 w sobotę i niedz. 3.30, 7.30 i 9.30. [illegible] ceny miejsc: Loże 1.50 zł [illegible] 1.20 gr. [illegible] miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr.

CENY MIEJSC ZNIŻONE!

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1411

Sobota 31 stycznia

11.48. Przegląd prasy kraj. P.A.T.
11.58. Sygnał czasu z Warszawy.
12.10. Płyty gramof.
13.10. Kom. meteor.
14.30. Przegląd wydawnictw periodycznych
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.50. „Skrzynka poczt. radjo-techn.,
16.15. Wiadomości kupiec. i ustów.
16.20. „Kącik artystyczny" L.S.G.
16.35. Płyty gram.
16.45. Kącik dla młodych [illegible]
17.15. Jak się [illegible] przedsiębiorstwo [illegible]
18.45. Ty, słuchowisko z Krakowa.
18.45. Komunikat dla [illegible]
18.45. Rozmaitości
19.10. Centralne Tow. Org. i K. R.
19.25. Płyty gram.
19.35. Program na dz. nast.
19.40. Prasowy Dziennik Radjowy.
19.55. Płyty gram.
20.00. Feljeton „Jak zostałem do wodca".
20.15. „Finansowe podstawy powstania listopadowego".
20.30. Muzyka lekka.
22.00. Feljeton „O piątym grzechu głównym".
22.15. Utwory Chopina.
22.50. Kom. meteor., polit., sport.
23.00. Muzyka tan.
23.45. Sprawozdanie z przebiegu międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Zagubiona książeczka wojskowa rocz. 1898 wydana przez P.K.U. Lida na imię Aleksandra Jodo, syna Piotra i Katarzyny, mieszkańca wsi Burniejki, gminy i powiatu wołożyńskiego — unieważnia się. 77 3

RAMKA

Tajemnicza butelka

(Dziwne przygody Justyna Jurwacza)

XIII.

ROZDZIAŁ V.

Jesteśmy znowu pasażerami żaglowca „Kingsway". Sorzyja nam pomyślny wiatr, wszystkie żagle rozwinięte, płyniemy więc z wielką szybkością ku wyspom Bermudzkim.

Na pokładzie naszego statku rojno. Jest tu druga ekspedycja doktora Beebe, znacznie liczniejsza od pierwszej, jest cała gromada fachowców, wśród których znajduje się dwóch wybitnych inżynierów, jest kilku nurków, wysłannik „Times'u", dwóch kinooperatorów i cała plejada reporterów, reprezentujących kilkanaście wielkich dzienników.

Wśród tego różnorodnego tłumu ludzi, przesuwa się od czasu do czasu posępna, milcząca postać pani Janiny. Chodzi jak lunatyczka, obojętna na wszystko i tylko gdy usłyszy imię lub nazwisko swego męża, przystaje i z natężoną uwagą przysłuchuje się rozmowie.

Amy jest jak zawsze ruchliwa i pełna animuszu. Flirtuje na zabój ze wszystkimi niemal młodymi mężczyznami jacy są na statku, a upominana przezemnie śmieje się, nazywając mnie „szkaradnym zazdrośnikiem".

Ja sam daleki jestem od wszelkiej wesołości, myślę bowiem ciągle o Justynie. Brak mi tak bardzo tego zawsze wesołego, beztroskiego kompana, a gdy myślę o celu naszej wyprawy, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że zdążam na jego pogrzeb. A przecież sądząc z treści jego pamiętnika, należałoby przypuszczać, że w sposób jakiś cudowny, dla zdrowo myślącego człowieka, niepojęty, zdołał się uratować. Postanawiam zasięgnąć opinji doktora Beebe. Znajduję go w kabinie, pogrążonego w czytaniu.

— Jak pan myśli doktorze — pytam go — czy jest jakaś możliwość uratowania się Jurwacza?

— Wykluczone!

— A rewelacje „Timse'a"?

— Uważam to za czyjś niemądry kawał!

— A ta butelka?

— Brednie, brednie kochany panie!

— Jakżesz brednie szanowny doktorze, skoro historję tajemniczej butelki potwierdziło tylu ludzi.

— Zbiorowa sugestja.

— Marynarze nie ulegają tak łatwa sugestji!

— Marynarze są takimi samymi ludźmi, jak inni.

— A czy pan czytał owe rewelacje w „Times'ie" — zbudziło się we mnie podejrzenie.

— Nie czytam z zasady gazet!

— Co takiego?

— Czytam tylko pisma naukowe...

— Więc jakżesz pan nie znając szczegółów...

— Mój panie, albo uznajemy prawa logicznego rozumowania i zasady podstawowe nauki, albo nie!

— Pozwolę sobie zwrócić panu doktorowi uwagę na jeden szczegół...

— Słucham.

— Zawartość butelki znalezionej zarówno przez kapitana Pethey'a, jak i Bxa stwierdza niezbicie jeden fakt...

— No, no!

— Autentyczność pisma mego przyjaciela! Pismo to zrobiło dobre, a na wszelki wypadek jeszcze poddałem je zbadaniu wybitnego grafologa...

— Więc jest możliwe, że Jurwaczowi udało się w jednym i w drugim wypadku wyekspedjować notatki w butelce.

— A te ostatnie rewelacje?

— Pod wpływem pewnego zamroczenia umysłu, jakie w jego warunkach musiało nastąpić, poczytywał za rzeczywistość majaczenia chorej wyobraźni.

— Więc jednak pan doktór sądzi, że mój przyjaciel zginął?

— Bezwątpienia.

— I jest pan przekonany, że znajdziemy jego ciało w dzwonie?

— Oczywiście!

— A coby pan doktór powiedział na to, gdyby okazało się, że w okolicy wyspy Nonsuch dno morskie obniżyło się ostatnio znacznie?

— To jest nie do pomyślenia!

— Zaraz przekonamy się.

— Jak, jak?

— Pójdziemy do kabiny okrętowej i połączymy się z Nonsuch...

— Nie rozumiem?...

— Kazałem założyć tam radjostację, a równocześnie przeprowadzić sondowanie głębiny.

— Podziwiam energję pani!

— To tylko kosztja możności finansowej, a tę jak panu doktorowi wiadomo, mam.

Sprawa nawiązania łączności z wyspą Nonsuch nie była trudna. Obie stacje działały znakomicie. W ciągu pół godziny przyszła odpowiedź krótka, ale jakże wymowna:

— Przy sondowaniu na wyspie Nonsuch, osiągnęliśmy głębokość 800 metrów.

— Ależ to jest fenomenalne — wyrwało się struchlałemu doktorowi.

(c. d. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. 3-go Maja 1, Telefon 75 i 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 24-ej; ADMINISTRACJA od 9-ej do 15-e, i od 18-ej do 19-ej. Redaktor naczelny przyjmuje od 14-ej do 15-ej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.287. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm., lub jego miejsce szerokości 1 szpalty (układ 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Fantazyjne i tabelaryczne, bilanse 50% drożej. Dla kooperatyw instytucji społecz. 25% rabatu.

PRENUMERATA 17 zł. W Nowogródku z odnoszeniem do domu i zamiejscowo wraz z przesyłką zł. 4 zagranicznie — 7.00. Za zmianę adresu 50 groszy

Wydawca i w Imieniu Zarządu Miejskiego Mikołaj [illegible] Nowogródku